

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 20 Stycznia 1901.

Mieszkania arcybiskupów lwowskich.

Arce biskupi lwowscy obrządku r. kat. mieli we Lwowie o wiele wcześniej swą rezydencję aniżeli archidiecezyja, ta ostatnia bowiem została utworzoną w r. 1414 za rządów papieża Jana XXIII, podczas gdy arcybiskupi lwowscy już w r. 1376 mieli to swe mieszkanie. Jestto sprzeczność ale pozorną. Wprawdzie o arcybiskupach lwowskich można mówić dopiero z początkiem XV wieku, dotychczas bowiem byli tylko arcybiskupi halicycy, ale ci często przebywali w warunkach szym niż Halicz Lwowie, a często nawet urzędowanie zwali się arcybiskupami lwowskimi. Znamy trzy przywileje ks. Władysława Opolskiego, dwa z r. 1377 a jeden 1378 datowane we Lwowie a wydane „D. Mahie, electo archiepiscopo Lemburgensi”. Również następni arcybiskupi halicycy Bernard, błog. Jakób i Mikołaj Trąba przebywają przeważnie we Lwowie.

Ustanowienie rezydencji we Lwowie zawdzięczają arcybiskupi lwowscy Władysławowi Opolskiemu, wielkorządcy Rusi, który usilnie się starał o przeniesienie stolicy z Halicza do Lwowa i w tym celu nie szczędził ofiar. Darował on arcybiskupom plac wraz z zabudowaniem w miejscu gdzie dziś we wschodniej połaci Rynku stoi kamienica oznaczona numerem konskr. 178, druga od ulicy Ruskiej, dodając do tego miasteczka Rohatyn, Olesko i Tostań z wsiami do nich należącymi, tudzież z dziesięciną z cła i soli w Drohobyczu i Starejsoli. Po ustąpieniu jednak Władysława magistrat zakwestyjonował donację i w r. 1379 zajął dom w posiadanie.

Wywołało to protest ze strony następcy Macieja arcyb. Bernarda, a następnie nałożenie przez niego interdyktu na miasto (1385). Dla ułatwienia tej sprawy wyznaczył papież Urban VI komisarza w osobie znakomitego kardynała Dymitrego, legata papieskiego w Węgry i Polsce i oddając mu najpełniejszą władzę. Dymitr jednak zajęty był ważnymi sprawami na Węgrzech nie mógł natychmiast rozpatrzyć tej sprawy. Arce biskup Bernard zniecierpliwiony postanowił siłą dom opanovać a gdy mu się miasto oparło, rzucił ponownie kłatwę na rajców. Na skargę ich kardynał zniósł kłatwę i zacytował Bernarda przed swój sąd, gdy zaś ten się nie jawił, zasuspendował go i obłożył kłatwą.

Tymczasem umarł Dymitr a nowowybrany papież Bonifacy IX bullą *Ibidens* ustanowił dla tej sprawy sędzią biskupa Eryka z poleceniem skarcenia arcybiskupa i doprowadzenia do zgody. Nie ulega wątpliwości, że stolica apostolska stała po stronie miasta, świadczą o tem przechowana w archiwum miejskiem surowa odezwa Eryka do Bernarda. Śmierć jednak tego ostatniego (1391) przerwała proces, a następcą Bernarda (później błogosławiony) Jakób h. Strzemieński zawarł w r. 1392 ugodę z miastem, które jak się zdaje pozostawiło go w posiadaniu tego domu. W archiwum bowiem miejskiem znajduje się dokument datowany 15 lutego 1403 z które-

go wynika, że arce biskup Jakób zamienił ten dom na inny w pobliżu klasztoru Franciszkanów (gdzie dziś szkoła Mickiewicza) a znowu niebawem zmienił ten dom na jeszcze inny, którego miejsca oznaczyć dziś nie podobna. To pewna, że arce biskup Jakób, o ile mieszkał we Lwowie, rezydował zawsze w klasztorze OO Franciszkanów, którego poprzednio był przez długie lata gwardyanem. Był to mąż świętobliwy a z miaszkańcami żył w przykładowej zgodzie.*

Dom darowany przez Władysława w r. 1405 na swą rezydencję brat króla Jagiełły, Swidrygajło i tu dwukrotnie przebywał Władysław Jagiełło. W r. 1430 darował król ponownie dom ten znacznie rozszerzony i ulepszony pierwszemu rzeczywistemu arce biskupowi lwowskiemu Janowi Rzeszowskiemu. Odtąd, aż do najnowszych czasów byli arce biskupi lwowscy w posiadaniu tego domu. Ponieważ z biegiem czasu budynek podupadł, przeto słynny ze swych bogactw i zamiłowania w sztuce, szesnasty arce biskup lwowski Stanisław Grochowski, kazał go rozebrać i wystawił własnym kosztami dom okazały do dziś istniejący. W kamienicy tej, a raczej w całym zabudowaniu mieściło się dawniej prócz stajen i komórek, 66 pokoi i dwie duże sale. Wśród mniejszych pokoi wyróżniał się sypialni i pokój zwany złotym od koloru złotych cegieł tworzących podłogę.

Bywał on często mieszkaniem królów polskich gdy do Lwowa zjeżdżali, szczególnie Jana Kazimierza w czasie kozackich i szwedzkich wojen. W tym pokoju w dniu 9 listopada 1673 zmarł Karol Michał Korybut Wiśniowiecki, mieszkał tu i Jan Sobieski w czasie przebudowy jego, sąsiedniego domu.

Prócz tej rezydencji, mieli arce biskupi lwowscy swoje dwory w Donajowie, Kąkolnikach i Obrusynie. Pierwsze było ulubionem miejscem Feliksa Ligęzy i Stanisława Słomskiego, drugie słynnego Grzegorza z Sanoka, trzecie miejscem

* Jakób h. Strzemieński, czwarty z rządu arce biskup halicycki, otrzymał tę godność 1392. Na prośbę Magistra lwowskiego ustanowił 1405 uroczyste nabożeństwo na cześć N. Panny. Umierając wyraził życzenie aby ciało jego spoczęło w kościele St. Krzyża u OO. Franciszkanów (dziś plac Centrum) Tak się stało, a OO. Franciszkanie do dziś przechowują jego infule, kapę ornat i stulę. Umarł 1411 otoczony aureolą świętości. W dwieście ośm lat później 29 listopada 1619 znalazłono ciało jego nieustraszone w habicie zakonnym w ornatie i infule z adamaszku złotego. Po zrestaurowaniu kościoła, (w którym to czasie zwłoki w trumnie trzema kłódkami zamkniętej spoczywały w skarbcu katedry) pochowano go z wielką czcią na dawnym miejscu Arce biskup Sierakowski przekonaawszy się o jego świętobliwym życiu oraz o łaskach u jego grobu dekadentów uprosił stolca rzymskiego o potwierdzenie czci publicznej. Po kasacie kościoła St. Krzyża, zwłoki arce biskupa spoczęły uroczystie w Katedrze, w kaplicy Ukrzyżowanego Jezusa. Papież Pius VI, założył go do rządu Błogosławionych a arce biskup Ignacy Kieki przeniósł 3 niedziele po świętach na uroczystość błog. Jakóba z oktawą i odpustem zupełnym.

wypoczynku i śmierci Wacława Sie. akowskiego, Kajetana i Ignacego Kiekich.

W roku 1842 ówczesny arce biskup lwowski ks. Franciszek Pischtek na placu darowanym przez cesarza Ferdynanda w przepysznym położeniu u stóp wysokiego zamku, rozpoczął budowę nowego pałacu arce biskupiego. Pomimo jednak, że budową tą kierował budowniczy miejski Salzman, twórca teatru hr. Skarbka, budowa być może skutkiem pośpiechu nie odpowiada ani wymogom smaku, ani wygody. Przykre schody utrudniają przystęp na dalsze piętra, pierwotne okna w stylu włoskim okazały się niedogodne i trzeba było zastąpić je nowymi, odpowiedniemi do położenia domu, trzeba było zdjąć także balkon na kilku kolumnach spoczywający — bo zachodziły poważne obawy co do trwałości tej budowy i zastąpić go żelaznym podłużnym ganikiem.

W domu tym zamieszkuje ks. arce biskup pierwszy piętro, gdzie znajduje się także domowa kaplica. Kancelarya i archiwum mieszczą się na dole; archiwum ma akty począwszy od r. 1526, są to protokoły posiedzeń konsystorsalnych, robotarce dokumentów etc. Aktów wizytacji prawie nie ma, prócz kilku tomów odnoszących się do generalnej wizytacji ks. Wacława Sierakowskiego (1766—1779). Akta dotyczące praw własności dóbr, znajdują się osobno.

Równocześnie z wybudowaniem pałacu arce biskupiego nabył ks. arce biskup Pischtek dawną kamienicę arce biskupią na swą własność, tworząc z niej fundację dla t. zw. seminarium małego, które zbudował obok nowego pałacu.

Mówiąc o mieszkaniu arce biskupów lwowskich, należy dodać, że mieli oni jeszcze jedną posiadłość w pobliżu miasta. Była to strażnica z t. zw. „arce biskupią sadzawką” w której utrzymywano ryby dowożone ze stawów Dunajowskich na stół arce biskupów. Sadzawka ta znajdowała się tuż obok poczty głównej zajmując dzisiejszą ulicę Słowackiego, tworzył ją zaś strumień mający swe źródło w ogrodzie miejskim (pojezuickim). Dziś darnoby zukać jej śladów!

Ob.

Stowarzyszenie przewidujących.

Godne uwagi to Stowarzyszenie emerytalne, o którym tyle we Francji od pewnego czasu się mówi, zostało założone 12 grudnia 1880 r. przez robotnika drukarza, czyli zecera nazwiskiem Fryderyk Chatelus, a zatwierdzone przez prefekta policji w d. 23 lutego 1881 r. Założyciel w tych słowach myśl swą objaśnia:

W celu, aby robotnicy z pokolenia, które nastąpi po nas, mieli prawo do emerytury dość znacznej, pomimo minimalnych wkładów pierwotnych, wystarcza, abyśmy oddali im w spużnię swoje własne oszczędności, z których majątek spółki ma powstać. Chcę więc założyć Stowarzyszenie, którego celem ma być stworzenie kapitału emerytalnego — nie dla ludzi naszego

pokolenia, lecz dla naszych dzieci, dla następnych pokoleń, jeśli będą tak samo przewidującymi jak my, słowem: dla ludzi przewidujących przyszłość.

Zasadnicze prawa stowarzyszenia są następujące:

1) każdy z członków składa aż do śmierci po franku miesięcznie 2) wszyscy członkowie po dwudziestoletnim udziale w stowarzyszeniu, stają się właścicielami majątku stowarzyszenia 3) nikomu nie wolno ruszać kapitału wspólnego, aby stał się dziedzictwem pokolenia a przyszłości i aby rósł wiecznie za pomocą coraz dalszych składek 4) stowarzyszeni po dwudziestu latach działalności pobierać będą rocznie jako emeryturę odsetki od zbiorowego kapitału stowarzyszenia, które będą rozdzielane pomiędzy nich w równych częściach, procent ten dla spólczonego pokolenia będzie może niewielkim, lecz w następnych pokoleniach urósć musi znakomicie, bez względu na liczbę członków przyszłości. Nakońc piąty i ostatni punkt statutu opiewa, że cztery wyżej wspomniane punkta na wieki nie naruszalnemi być mają.

Skutek założenia tego stowarzyszenia był następujący:

12 grudnia 1880 r. „przewidujących” było 14 z kapitałem 14 franków.

31 grudnia 1900 r. było członków 261.998 z kapitałem 32,072.087 franków.

Istnieje we Francji prawo o stowarzyszeniach wzajemnej pomocy, którego „przewidujący” nie przewidzieli, a mianowicie że wszelkie stowarzyszenia oparte na wzajemności muszą być legalizowane urzędowo, czego stowarzyszeni uczynić zaniedbali. Obłożono tedy sekwestrem majątek stowarzyszonych, co się stało w d. 6 grudnia r. z. Stowarzyszeni zaapelowali do parlamentu. Deputowani departamentu Sekwany przygotowali interpelację w tej sprawie, dowodząc, że stowarzyszenie „przewidujących” opartem na tak wyjątkowych zasadach, że do niego ogolne prawo o stowarzyszeniach zastosować się nie da że prawodawstwo ma obowiązek opiekować się tak wysoce moralnym bod względem ekonomicznym i socyalnym stowarzyszeniem, jak to właśnie, że majątek stowarzyszenia zebrany był na zasadach normalnych, że więc wszelkie kładzenie tamy rozwojowi towarzystwa mogłoby w skutkach dotknąć niekorzystnie całą zasadę wzajemności wogóle — i że zadaniem rządu jest nie kłaść tamy stowarzyszeniom zakładanym według tych zasad, ale je wspierać.

To wszystko zważywszy grupa deputowanych przedsięwzięła postawić wniosek zakwalifikowany jako nagły, do parlamentu, aby niezwłocznie przyznać stowarzyszeniom prawo jako związku legalnie i prawnie zawartego i istniejącego.

Nie ma wątpliwości że wniosek zostanie przyjętym.

ROZDZIAŁ XV

w którym Blaireau widzi świtającą jutrzeńkę wielkich nadziei.

Pan Guilloche wpadł, jak wicher, nieszczęśliwiony z takiego obrotu sprawy. — Kochany Bluette — rzekł — wiesz pan co mnie tu sprowadza; przychodzę pana prosić, abys mi ułatwił porozumienie się z nieszczęśliwą ofiarą tej ponurej tragedji.

Bluette parsknął śmiechem. — Oto jest nieszczęśliwa ofiara tej ponurej tragedji — rzekł.

Słyszac słowa adwokata, Blaireau uspokoił się. Zdarzała się może gratka. Bądź co bądź, trochę przesady nie zaszkodzi.

To też przybrał minę tragiczną. — Tak, panie adwokacie — rzekł — to ja jestem ową nieszczęśliwą ofiarą.

I dodał z westchnieniem głębokiem: — Nacierpiałem się co nie miara.

— Domyślam się, mój biedaku, ale twoje cierpienia skończą się niebawem. — Czas już wielki.

— Wydobyłem właśnie akta twojej sprawy... poruszyłem niebo i ziemię... — O! dziękuję, dziękuję, panu adwokatom.

— Zostaniesz wypuszczony na wolność i to dzisiaj... Ta awantura będzie głośna... Czytales mój artykuł w „Reveil de la Loire”? — Nie, panie adwokacie, nam wolno czytywać tylko „Petit Journal”.

— Przyniosłem ci jeden numer. Blaireau pochwycił gazetę i przeczytał: „Skandal w Montpaillard”, „Sprawa Blaireau”.

„Okropna pomyłka sądowa”.

— Sprawa Blaireau! No, nadałem swoje nazwisko sprawie. Jestem ofiarą pomyłki sądowej.

Czytał dalej: „Nieszczęśliwy człowiek, który dzięki strasznej pomyłce sądowej, przebył lata całe w więzieniu w Montpaillard...”

— Lata? — odezwał się nieśmiało pan Bluette.

— Sprostujemy to w następnym numerze.

„...lata całe w więzieniu w Montpaillard, nieszczęśliwy Blaireau zostanie pomszczony. Ujmie się za nim opinia publiczna, a i my go nie opuścimy”.

Podpisano: Redakcyja.

Blaireau był coraz dumniejszy ze swej roli.

— Panie adwokacie — rzekł — proszę podziękować redakcyi w moim imieniu i oświadczyć, że mnie zobowiązała niewdzięcznika. Jeśli kiedy zechce zjeść smacznego zajęczka, lub pstraga...

— Dziękuję ci za redakcyę, mój biedaku, ale nie na tem koniec. Pamiętaj, że nie jesteś już dawnym, nieznanym Blaireau. Dziś oczy Francji są na ciebie zwrócone. Twoje nazwisko jest już nietylko twojem, ale stało się nazwą publicznego skandalu.

— Tam do licha!

— Stajesz się sztandarem prześladowanych. Pamiętaj, że to nakłada na ciebie obowiązki. Na początek, dziś wieczorem, zjesz obiad z całą redakcyą „le Reveil”.

— I owszem, jestem gotów.

— (Oprawda — wtrącił dyrektor — ustawa więzienne nie pozwalają naszym pensyona-

Przekupna prasa.

Prasa niemiecka znana jest z przekupstwa; przyczynia się zapewne do tego bardzo ta okoliczność, że większość dzienników niemieckich, szczególnie, zaś berlińskich jest własnością żydów. Prawie wszystkie większe mocarstwa, mają na swoje usługi jakiś dziennik w Berlinie.

To też nie wywołała wielkiego zdziwienia wiadomość, podana przez „Leipziger Nachrichten” (organ subzsytywowany i inspirowany przez rząd saski) że w sprawozdaniu kompanii De Bersa znajdują się dwie pozycye 6 000.000 marek — Kolonia i 1,000.000 marek — Berlin, które użyte zostały na przekupienie paru dzienników niemieckich. Przeciw Boerom, wbrew opinii ogólnej, występowały głównie z dzienników niemieckich: „Kölnische Zeitung”, „National Zeitung”, „Münchener Neueste Nachrichten” i „Berliner Neueste Nachrichten”.

Pisma te stale trzymały stronę Anglików i przedsiębiorstw angielskich w Transvaalu a robiły to nie z mniejszym zapalem, jak organ Chamberlaina — „Daily Mail”.

Dzienniki podejrzane o przekupstwo, zachowały głębokie milczenie, lecz autor pierwszej wiadomości o przekupstwie dr. Lümman, ogłosił, że posiada niezbité dowody, że „Kölnische Zeitung” (nie należy mieszać z katolickim „Kölnische Volks Zeitung”) otrzymała 6 milionów marek za swoją sympatję dla Anglików. Wtenczas „stara łapowniczka” z burzeniem ogłosiła, że zarzuty dr. L. są bezpodstawne i uważa je za zwykłą potwarz.

Wobec tego dr. L. ogłosił następujący list otwarty: Proszę redakcyi *Köln. Zig.* o pociągnięcie mnie do odpowiedzialności sądowej za potwarz. W przeciwnym razie w oczach każdego uczciwego człowieka będzie raz na zawsze potępioną. W razie jeżeli redakcyja to uczyni, obowiązuje się przedstawić licznych świadków, którzy czytali to sprawozdanie i mieli możność dowiedzieć się i innych szczegółów związanych z tym faktem. Dla ułatwienia redakcyi pociągnięcia go do odpowiedzialności dr. Paweł Lühmann zawiadamia, że mieszka w Berlinie Wüntenberglplatz.

Na wezwanie to *Kölnische Zeitung* odpowiedziała, że obecnie nie uważa za stosowne wytaczać sprawy. Wreszcie *Köln. Zig.* znana jest ze swego przekupstwa. Za czasów Bismarcka sporo marek wpłynęło do kieszeni jej właścicieli z „gadzinowego” funduszu. Następnie gdy Bismarck opuścił pałac kanclerski, ta sama *Köln. Zig.* „jeździła po Bismarcku, a popierała hr. Caprivię. Gdy zaś on ustąpił, brał odpowiednie ciggi jak jego poprzednik. Lecz sprytni Anglicy trafili z „darami” nie tylko do redakcyi przedajnych dzienników. Niedawno bowiem *Reichsanzeiger* zamieścił wiadomość następującej treści: „De Beers Company” który i poprzednio wzbogacał „królewskie muzea” ofiarował niezwykły

rzom jadać na mieście, ale ze względu na okoliczności wyjątkowe... — A zatem wróć po ciebie za chwilę, a gdy rozpoczną się wybory, zostaniesz prezesem honorowym wszystkich naszych zebrań. — Ale czy ja potrafię? — To nie trudno... Zapewne zjawi się tu mer, pan Dubenoit. Nie wierz mu. Bądź z nim ostrożny. Ale oto i on.

ROZDZIAŁ XVI

w którym ponawia się zatarg pomiędzy adwokatem Guillochem, a merem Dubenoit.

Jakoż p. Dubenoit zbliżał się, a na twarzy jego można było wyczytać niezadowolenie.

— Dzień dobry, kochany Bluette — zawołał. — Więć to jest ów groźny Blaireau, bohaer dnia. Mam z nim do pomówienia, ale widzę, że jest zajęty rozmową z naszym młodym rewolucjonistą.

— Blaireau — oświadczył Guilloche — wybrał mnie na swego obrońcę.

— Powiedz pan raczej, że to pan wybrales go na swego klienta.

— To na jedno wynosi.

— Więć wyobrazales sobie, panie Dubenoit, że wolno więzić człowieka niewinnego i że nikt się za nim nie upomni. Racz pan przyjsz jutro na moją konferencyę o pomyłkach sądowych, wynikłych od czasów świętego Ludwika aż do dziś dnia.

— Nie obiecuje przyjsz osobiscie, ale przyszlę jednego z moich woźnych.

(C. d. n.)

SPRAWA BLAIREAU

PRZEZ ALFONSA ALLAIN

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Ależ, panie dyrektorze, pan zapomina chyba, że mnie pan już wyusił.

— Nie wyszedles jeszcze. — Co?

— W liście prokuratora stoi: „jak najprędzej”.

— A zatem? — A zatem nie mogę cię wypuścić natychmiast.

Blaireau nie rozumiał. — Przecież odsiedziałem moją karę — przekładał.

Pan Bluette uśmiechnął się pobłaźliwie. — Odsiedziałes karę, jako winowajca. Ale dzisiaj dowiaduję się, że jesteś niewinnym. To zmienia kwestyę. Stoimy wobec nowych formalności, które wypełnić potrzeba.

Blaireau wytrzeszczał oczy. — A więc, gdybym chciał wyjść zaraz, to bym nie mógł? — zapytał.

— Nie, mój drogi. — Pan by mi zabronił? — Nieinaczej.

— A jednak przed chwilą byłem wolny? — Byles, ale już nie jesteś. — To tak? Dlatego, że jestem niewinny,

to muszę siedzieć w więzieniu zawołał Blaireau, czerwieniejąc się ze złości.

— To nie jest jedyna przyczyna — odparł ironicznie dyrektor.

— Tego już zawiele! — krzyknął rozwścieczony Blaireau.

— Uspokój się, kochanku. Pojadę zaraz do prokuratora, wyjaśnię mu twoje położenie i za parę dni...

— Za parę dni! — wrzasnął Blaireau. — Może jutro... a kto wie, może jeszcze dziś wieczorem.

Blaireau padł na krzesło. — Nie to przechodzi wszelkie pojęcie — mówił — źle mi tutaj nie jest, ale swoją drogą chciałbym już bjać po świecie. Po co ten głupi profesor przyznał się do winy?

Rozśmieli się obaj. — Błażewi przyszła myśl praktyczna.

— A mógłbym też żądać odszkodowania? — zapytał.

— Nie radzę ci — odparł Bluette. — Jakis pan chce się widzieć z panem dyrektorem — zameldował woźny, podając kartę wizytową.

Pan Bluette przeczytał: „Andrzej Guilloche, adwokat. (W sprawie Blaireau)”.

— Patrz-no — rzekł do eks-winowajcy — jakis adwokat ma do ciebie interes.

Blaireau, jak każdy chłop, był podejrzliwym. — Mało jeszcze biedy — myślał — teraz zaczną się zgłaszać adwokaci. Ładnie mnie wykierują.

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George’a” urządzam za zezwoleniem władzy

WYSPRZEDAŻ

towarów łocciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecięcej. Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki l. 8.

zabytek sztuki — osiem tablic przedstawiających epizody z życia Matki Bożej i męża Pana Jezusa, a malowanych przez Müllena w roku 1437. Zaś pan Bith ofiarował portret młodzieńca flamandzkiej szkoły. Wobec tych okoliczności nie można dziwić się, że Rhein. Westb. Zeitung miała odwagę napisać, że nawet w nominacji sympatyzującego z Anglią hr. Bülowa sterlingi odegrały dużą rolę.

Ordery papieskie.

„Miłośnice lato“ już upłynęło. Setki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich stron świata popieśnizyły w tym roku do Rzymu, aby złożyć dowód swej czci, miłości i poddania stolicy apostołskiej. Nie wielu było danem rozmawiać z namiestnikiem Chrystusowym, ale ci którzy uzyskali specjalne audyencje nie mogą dość wystawić niepożytej bystrości umysłu, żywego zajęcia się wszystkimi sprawami świata katolickiego i wielkiego serca Leona XIII. Papież pomimo sędziwego wieku kłogostawił wszystkim pielgrzymów pozostawiając w ich sercu niezatarte wspomnienia. Wielu też pątnikom w dowód uznania ich wierności udzielił orderów i odznaczeń.

Bez względu na okupację Rzymu papież jest i pozostaje monarchą. Uznany jest za takiego przez państwa ma zatem prawo obdarzać tytułami i odznaczeniami, tak jak inni panujący. Wśród insygnów papieskich należy wyróżnić ordery, krzyże zasługi, odznaczenia i t. d. Właściwych orderów jest pięć, ordery: Chrystusa, Sylwestra, Piusa, św. Grzegorza, oraz Grobu świętego.

Najwyższym jest order Chrystusa. Powstał w Portugalii, utworzony przez króla Dyonizego w r. 1318. był orderem zakonnym, (tak jak maltański) udzielany za obronę granic państwa przeciw Maurom. 14 kwietnia 1319 papież Jan XXII utwierdził ten order, lecz sam go nie udzielał. Order został sekularyzowany w r. 1797 i odtąd bywa przyznawany za wielkie za-

ługi cywilne. Ma jedną tylko klasę, w ramach wyjątkowych papież ofiarowują gwiazdę brylantową. Zwyczaj order jest podłużnym krzyżem czerwonym, emaliowanym, w środku mniejszy krzyż biały, order jest noszony na czerwonej wstędze na szyi, gwiazda brylantowa — na lewej pierści. Tak jak do wszystkich orderów papieskich, tak też i do Chrystusowego należy wspaniały mundur i frak ponsowy z białymi, złotem sztytami wyłogami, epolety złote, spodnie białe, złotem szyte, szpada i stosowany kapelusz z piórem białym.

Order Piusa był ufundowany w roku 1847 przez Piusa IX, który właściwie wskrzesił dawny order Cavalerii Pii, utworzony w r. 1550 przez Piusa IV. Obecnie liczy ich cztery: wielki krzyż, komandor I klasy z gwiazdą, komandor II klasy — z krzyżem rycerskim. Wedle bulli z d. 26 czerwca 1849 r. wielki krzyż oraz krzyż komandorski obu klas zapewnia szlachectwo dziedziczne (tak samo jak austriacki order żelaznej korony). Oznaką orderu Piusa jest osmiopromienna szafirowa gwiazda, pośrodku okrągłe serduszko z imieniem Piusa IX i napisem: Virtute et merito. Na odwrotnej stronie data ufundowania; r. 1847. Wstęga orderowa jest szafirowa z dwoma ponsowymi pasami. Mundur składa się z szafirowego fraka z wyłogami ponsowymi, haftowanymi złotem, spodnie białe ze złotymi lampasami, epolety porucznikowskie złote, kapelusz stosowany z piórem białym, szpada z rękojeścią z masy perłowej.

Order św. Sylwestra, zwany także orderem Złotej Ostrogi, jest najstarszym. Ufundował go cesarz Konstantyn a papież Sylwester I usankcjonował. Cesarz poruczył 50 rycerzom złotej ostrogi obronę Laborum (sztandaru Krzyża) W wiekach średnich tego orderu udzielał nietylko papież, ale także inni panujący, a tytuł eques aureus albo a reatus był wtedy uważany za najwyższe odznaczenie. Za Grzegorza XVI w r. 1834 order św. Sylwestra został podzielony na dwie klasy: krzyż komandorski i krzyż rycerski. Oznaką jest biała osmiopromienna gwiazda ema-

liowana ze złotą obwódką u spodu wisi złota ostroga, w środku krzyża — wizerunek św. Sylwestra, na odwrotnej stronie napis: Gregorius XVI restituit. Mundur obu klas: frak ponsowy zapinany na dwa rzędy guzików, kołnierz zielony złotem szyty, spodnie białe ze złotymi lampasami, kapelusz stosowany z białym piórem, szpada, epolety kapitańskie. Ode nosi się na wstędze ponsowej w czarne pasy. Niezwykle odznaczaniem dla obu klas jest złoty łańcuch, noszony przez ranię na piersiach. Ten order może liczyć najwyżej 150 komandorów i 300 kawalerów. Wszyscy szambelanowie papiescy są tem samem rycerzami orderu Złotej Ostrogi.

Najbardziej rozpowszechnionym jest order św. Grzegorza, ustanowiony w r. 1831 przez Grzegorza XVI-go. Ma dwa oddziały. Udzielał bywa za zasługi wojenne i cywilne. Każdy oddział ma cztery klasy: wielki krzyż, pierwszej i drugiej klasy, krzyż komandorski oraz rycerski. Rycerze oddziału wojennego noszą na złotym łańcuchu krzyż złoty czerwono emaliowany, pośrodku krzyża jest wizerunek Grzegorza Wielkiego i napis: Pro Deo et Principe. Rycerze oddziału cywilnego zawieszają ten order na wienku laurowym z zielonej emalii. Mundur galowy: zielony frak z wyłogami sztytami złotem, białe spodnie, szpada, kapelusz stosowany z czarnym piórem strusiem.

Order św. G. obu jerozolimskie, nie może być wliczony do tych orderów. Został ufundowany podczas wojen krzyżowych i udzielany obrońcom Grobu Chrystusowego. Aleksander VI ty dał strzegącym Grobu Franciszkanom przywilej obdarzania tym orderem. Obecnie udziela go przedstawiciel papieża, patriarchy jerozolimski. Order składa się z pięciopromiennej gwiazdy z koroną u góry, noszony jest na czarnej wstędze. Mundur: biały surdut z kołnierzem, wyszywanym złotem, epolety złote, spodnie białe ze złotymi lampasami, szpada, kapelusz stosowany z białym piórem.

Order św. Cecylii udziela muzykom i ar-

tystom, został skasowany od r. 1870, albowiem akademii sztuk pięknych i muzyki, po zajęciu Rzymu przeszły pod władzę rządu włoskiego.

Istnieje jeszcze złoty i srebrny medal zasługi di Benemerita z wizerunkiem panującego papieża. Noszony bywa na białej wstędze. Leon XIII-ty ustanowił złote, srebrne i niklowe krzyże orderowe Pro Pontifice et ecclesia. Noszą się na wstęgach czerwonych. Za zasługi, położone w ciągu Mitoskiego Lata ufundowany został sycylny krzyż zasługi Benemerenti. Udziela go międzynarodowy komitet w Bolonii. Krzyż noszony jest na wstędze błękitnej w pasy czerwone i białe.

ROZMAITOSCI.

Prasa belgijska uderzyła na alarm: Baczność, bracia, Francja czyha na naszą niepodległość! Oto w jakich słowach wyraził się generał Zurlinden, dawny minister wojny, na posiedzeniu najwyższej rady wojennej francuskiej:

— Belgia nie jest w stanie obronić się. Gdybyśmy ją zabrali, Niemcy nie uczyniłyby z faktu dokonanego „casus belli“ Anglia zachowałaby się obojętnie. Niemcy uważałyby, iż Belgia jest wynagrodzeniem za utratę Alzacji i Lotaryngii i że aneksja jej przez Francję mogłaby ukończyć raz na zawsze zamysł odwetu; w Anglii odzywano się głośno, iż dla interesów wielkobrytańskich nie stanowi żadnej różnicy, czy Antwerpia będzie portem belgijskim, francuskim lub niemieckim.

Orzeczenie to miało być zakomunikowane rządowi belgijskiemu przez barona d'Anethan, posła belgijskiego w Paryżu. Naprawdę protestują, zarówno jen. Zurlinden, że nie śniło mu się nigdy nie podobnego powiedzieć, jak br. d'Anethan, że żaden z jego raportów dyplomatycznych takiego komunikatu nie zawiera. Dziennikarze belgijscy nie chcą wierzyć ich zapewnieniom i przypominają, że tego rodzaju projekty żywno we Francji już dawniej. Przed trzydziestu paru laty hr. Benedetti, ówczesny ambasador francuski w Berlinie, pertraktował w tej sprawie z Bismarkiem i został przez niego haniebnie wywieziony w pole.

Kancelarz żelazny na chwilę nie myślał se-

ryo o dopuszczeniu Francji do zawładnięcia sąsiednim państwem. Ludził jednak hr. Benedettiego obietnicami: lekkomyślny poseł Napoleona III zgodził się nawet dostarczyć mu własnoręcznie zredagowany projekt aneksji. Tego tylko było potrzeba Bismarkowi, który wspólnie z Moltktem już przygotowywał się do ostatecznej z Francją rozprawy. Schował skrytęnie ów referat, a gdy wybuchła wojna 1870 r. kiedy zwyciężona Francja była błagać mocarstwa europejskie o interwencję, powołując się na szlachetność i bezinteresowność swej polityki, wówczas niewiadomo jakim cudem w Timesie pojawił się w całej rozciągłości projekt hr. Benedettiego. Ostudziło to na razie sympaty dla Francji, a tego tylko Bismarkowi było potrzeba.

Obecny popłoch jest wszakże bezpodst. ny. Francja ma zbyt wiele kłopotów w domu, aby chciała ciskać się w odnet niebezpiecznych konfliktów zagranicznych. „Maryanna“ — tak nazywają popularnie rzeczpospolitą mimo przekroczonej trzydziestki, wciąż obawia się, aby jakieś śmiały kawaler nie uczynił zamachu na jej dziewiczą czystość.

Armia szpiegów operuje we Francyi nawet w towarzystwach prywatnych. Sprawdzono tę czynność obecnie w arystokratycznym Jockey-klubie. Jeden z tytułowanych członków, oficer w służbie czynnej w rozmowie z przyjaciółmi wyraził się niechętnie o działalności ministra wojny jen. Andrego Nazajutrz generał korpusu wyzywa go do siebie i udziela surowej admocji za brak szacunku dla władzy zwierzchniej. Oficer-clubman był zdumiony, kto mógł donieść o jego rozmowie?

Tegoż samego wieczora zjawia się w salonach klubowych, bierze kilku znajomych na stronę i oświadcza im poważnie: „Zamach stanu zdecydowany na pojutrze. Bądźcie gotowi.“ Poczem siada do kart.

Następnego ranka otrzymuje wezwania już od ministra: wojny, ten ostatni przyjmując ofera bardzo ostro i wymawia mu jego konszachty z wrogami rzeczpospolitej.

Członkowie Jockey-klubu dowiedzieli się w ten sposób jak są pilnie strzeżeni. Za czasów cesarstwa podobne postępowanie rządu wywołałoby w prasie opozycyjnej straszny hałas. Dziś organa republikańskie milczą dyskretnie, wyrzekają natomiast pisma monarchiczne O perpetuum mobile polityki!

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Łódka żelazna, składane po zlr. 550, 1 bokami, orzechowo lakierowane po zlr. 12—, 14—, 16—, 18—, 20—. Materace druciane sprężynowe po zlr. 1250. Łóżeczka dziecięce po zlr. 12—, 14—, 16—, 18—. Kompletne umywalne od zlr. 8— do zlr. 30—, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata

Chleb rosjski, zbiór majowy, świeże Sonty 1. zlr. 3-75, II. zlr. 3—. Okruchy drobne zlr. 1-75. Okruchy drobne zlr. 1-75. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Dr. Stanisław Błażowski adwokat we Lwowie przenosił kancelaryę pod Nr. 3 Łyczakowska. 726

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Rządca dóbr

który samoradnie prowadził gospodarstwo w dużym majątku przez lat kilka a wskutek podziału majątkowego posiada zostaje zwinęta, mogą go polecić jako wzorowego rolnika, pierwszorzędnej siły łachową. Zgłoszenia upraszam „Rządca“ biuro Plozna. Lwów.

Inseraty

dla dzienników wiedeńskich jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej RUDOLF MONSE Wiedeń L. Seilerstätte 2.

LOKOMOBILA

o sile 25 koni, zbudowana w r. 1891 przez Wolfa z Budapestu, z automatycznym sterowaniem i paleniskiem z 7500 austr. koron bez cła loco Podwołoczyska (w Galicyi) ewentualnie wraz z gaźnikami, poziomymi i pionowymi cylindrami do sprężania przez Hirscha & Co, Berlin Nr. 65.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego ładu i wielkiej fabryki wyrobów srebrnych, widzieli się zmuszoną wyprzedzić cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upewniony, że do skutku nie dojdzie. Wysyłam zatem każdemu z was 6 zlr. 60 ct. następujące przedmioty: 6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą, 6 widelców z jednego kawałka amerykań. pat. srebra, 6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra, 12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra, 1 chochla z amerykańskiego patent. srebra, 1 chochla z amerykańskiego patent. srebra, 6 angielskich spodków Victoria, 2 wspaniałe świeczniki, 1 sito, 1 rozpylacz cukru.

42 przedmiotów tylko za zlr. 6.00. Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zlr. 6.00.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem który bierze srebro 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepiej dem. że to ogłoszenie nie jest żadnym oszustwem, zobowiązuje się niniejszem publicznie wrócić każdemu pieniądze bez trudu, jeśli ten towar się nie podobna. Niechaj więc nikt nie opuszcza sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem: 678 A. HIRSCHBERG'a

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych wyrobów srebrnych. Wien II., Rembrandtstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.

Wysyła na prowincję za gotówkę lub za zaliczką. Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość. Wyślij z pism uznania: Kraków, 21 maja 1899.

Posyłam Państwu otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że popytam dla siebie zamówienia. Księżna Amalia Czetwertyńska z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol, Galicya. Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi. Z przyszłej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę. Lubaczów, Galicya. Babie, kapitan.

Gorzelnie i Browary

najnowszych systemów urządza FABRYKA MASZYN „PERKUN“ Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzschka we Lwowie. Biuro techniczne dla zamówień Lwów — ulica Kopernika 18.

Pracownia sukien damskich i ubiorków dziecięcych

oraz najlepsza metoda NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO pod firmą: MARYA WAŚNIEWSKA Lwów, ulica Lelewela 1. 6. Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętości w kębach. Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w piersiach długość od wierzchołka kolnierza do przodu. Na żądanie próbki materij każdego sezonu — franco.

U. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY. Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe deposits) Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do własnego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje pieniądze lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depoz. towym.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12:05	z Strzyja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospieszn.	12:20	z Czerniowic, Itzkan, Konstancy, Bukaresztu, Poczaj
osobowy	2:31	z Krakowa, Orłowa, N. Sęcza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocl.
osobowy	3:35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyzyniec,
osobowy	6:10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemysła
osobowy	6:20	z Czerniowic, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
osobowy	6:46	z Brzuchowic (odjeżdżenie od 13 maja do 16 września włącznie)
osobowy	7:45	z Janowa
osobowy	8:00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
osobowy	8:05	z Ławocznego, Strzyja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
osobowy	8:15	z Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	8:50	z Krakowa, (Zagorza, Łupkowa, Przemysła, Wiednia, Berlina, Wroclawia, Warszawy, Jarosławia, Sambora i Przemysła)
osobowy	11:45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemysła)
osobowy	11:55	z Stanisławowa (Körösmész, Potutor, Chodorowa)
osobowy	12:55	z Janowa
osobowy	1:15	z Skolego, Strzyja, Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/5 do 15/9)
osobowy	1:35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Roswad, Przeworska
osobowy	1:45	z Czerniowic, Itzkan, Bukaresztu, Jasi, Husiatyna, Stanisł.
osobowy	2:35	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3:14	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedzielę i święta)
osobowy	5:40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
osobowy	5:45	z Krakowa
osobowy	5:55	z Czerniowic, Itzkan, Stanisławowa
osobowy	6:00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
osobowy	7:24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedzielę i święta)
osobowy	8:28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
osobowy	8:49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemysła
osobowy	8:50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 w niedzielę i święta)
osobowy	9:23	z Janowa (odjeżdżenie od 1/5 do 15/9)
osobowy	9:45	z Krakowa, Wrocl., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Roswadowa
osobowy	10:00	z Czerniowic, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Körösmész
osobowy	10:15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
osobowy	10:30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyzyniec,
osobowy	8:12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
osobowy	7:40	z Tarnopola
osobowy	2:20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy
osobowy	5:17	z Podwołoczysk
osobowy	10:12	z Podwołoczysk

Pociąg	godzina	Odechodzą ze Lwowa z dworca głównego:
osobowy	12:40	do Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina
osobowy	2:51	z Itzkan, Czerniowic, Stanisławowa, Bukaresztu, Konstancy
osobowy	4:15	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Chyrowa, Sambora
osobowy	5:45	z Brzuchowic (od 13 maja do 16 września włącznie)
osobowy	6:25	z Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
osobowy	6:30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
osobowy	6:35	z Stanisławowa, Podwołoczysk, Potutor
osobowy	6:50	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8:40	z Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróża, Tarnowa
osobowy	9:00	z Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/5 do 15/9)
osobowy	9:15	z Janowa
osobowy	9:25	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyzyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
osobowy	9:55	z Czerniowic, Stanisławowa, Potutor
osobowy	10:20	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
osobowy	1:25	z Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
osobowy	1:55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, B. odów)
osobowy	2:15	z Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedzielę i święta)
osobowy	2:45	z Czerniowic, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
osobowy	2:55	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina
osobowy	3:05	z Strzyja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
osobowy	3:15	z Janowa (odjeżdżenie od 1 maja do 15 września)
osobowy	3:26	z Brzuchowic (odjeżdżenie od 13 maja do 16 września)
osobowy	3:30	z Rzeszowa, Chyrowa, Przemysła, Lubaczowa, Jarosławia
osobowy	6:10	z Stanisławowa
osobowy	6:18	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w dni powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 odjeżdżenie)
osobowy	6:30	z Krakowa, Wiednia, Wrocl. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
osobowy	6:50	z Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
osobowy	7:10	z Tarnowa i Brodów
osobowy	7:25	z Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7:48	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedzielę i święta)
osobowy	9:12	z Janowa (od 1/5 do 15/9)
osobowy	10:40	z Czerniowic, Itzkan
osobowy	10:50	z Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
osobowy	11:00	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyzyniec, Grzymałowa
osobowy	6:43	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
osobowy	9:42	z Podwołoczysk
osobowy	2:08	z Kijowa, Odessy
osobowy	7:33	z Tarnopola
osobowy	11:23	z Podwołoczysk

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne o. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcji przy ul. Krasickich 1. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Oddział towarowy

Lwowskiej Filii Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

dostarcza wagonowe partie wszel ich gatunków

węgla kamiennego

z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich, franco stacje wschodniej i zachodniej Galicyi, oraz poleca dla

mieszkańców m. Lwowa

drobną sprzedaż pojedynczymi centnarami z dostawą do domu.

Zamówienia przyjmuje się w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej 1. 3 I. piętro.

Masę francuską, lakier bursztynowy, masę woskową Wolf CZOPP, Żółkiewska 2.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie niższych: Przetynki kauczukowe dla bydła opasowego dawienia się. Pompy przy wzdęciu się bydła. Nożyce do strzyżenia frokary. Spuszczadła. Lejki i seregi dla bydła. Sól glauberską i amoniak bydła.

FRIEDRICH i BEACOCK Lwów, ul. Hetmańska 1. 4